Nr 592. Kraków, Czwartek 24 Grudnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Nr poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hupcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Barlińskiego, Sukiennice. — Handel Kreitschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Keszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougmont 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Cyrkularna depesza rosyjska. — Gabinet wiedeński w sprawie konferencyi. — Nota Bułgaryi. — Stosunki na dworze serbskim. — Sytuacya w Wenezueli. — Uregulowanie dostawy soli kamiennej. — Odwołanie podróży Edwarda VII do Berlina.

Rosyjska nota cyrkularna.

(Telegr. „N. Reformy".)

Petersburg. Półurzędowa „Rossia" ogłasza depeszę cyrkularną, wystosowaną do zastępców rosyjskich u mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim, zajmującą się depeszą notyfikowaną w dniu 7 października przez ambasadora hr. Berchtolda gabinetowi rosyjskiemu w sprawie postanowień, dotyczących sandżaku nowobazarskiego, Bośni i Hercegowiny, jakoteż w sprawie proklamacyi ks. Ferdynanda królem. Depesza cyrkularna wywodzi:

Europa w obu tych wypadkach stała przed aktem jednostronnym, który faktycznie zmienił porządek, stworzony traktatem berlińskim. Mocarstwa europejskie, który brały udział w konferencyi londyńskiej z r. 1871, uznały uroczyście jako podstawę prawa międzynarodowego, że żadne mocarstwo nie może zwolnić się od zobowiązań, nałożonych na nie przez ten traktat, oraz postanowień jego nie może zmienić, ani inaczej zmodyfikować, jak tylko za zgodą mocarstw. Rosya też przestrzegała tej zasady co do traktatu berlińskiego, mimo że traktat ten stworzył dla Rosyi i dla państw bałkańskich szczególnie uciążliwe warunki. Mimo to Rosya nigdy nie starała się naruszać stypulacyj berlińskich, skoro widocznie każde odstąpienie od tej zasady może silnie zachwiać zasadami politycznej równowagi i z powodu tego narazić pokój światowy.

W istocie sposób postępowania Austro-Węgier i Bułgaryi natychmiast wywołał zaostrzenie sytuacyi na półwyspie bałkańskim i zaalarmował Europę. Turcya, jako bezpośrednio poszkodowane mocarstwo, nie omieszkała formalnie zaprotestować przeciwko podwójnemu naruszeniu traktatu berlińskiego. Ten protest zasłużył na tem większą uwagę mocarstw, ile że Turcya absorbowana jest troskami o reformy wewnętrzne i dlatego zasłużył na szczególne uwzględnienie i moralne poparcie. — Zastępca rosyjski w Konstantynopolu otrzymał więc polecenie oświadczyć Porcie, że według przekonania rządu rosyjskiego, traktat berliński bez zgody mocarstw nie może być zmieniony. Równe oświadczenie złożyli także zastępcy kilku innych mocarstw u Porty.

Równocześnie myśl zwołania konferencyi, jaka wyszła od Turcyi, spowodowała ponfną wymianę zdań gabinetów, które nie mogły nie uznać, że najświeższe wypadki znacznie zmieniły stan rzeczy na półwyspie bałkańskim i że konferencya będzie musiała zajmować się także innemi kwestyami, które również wymagają uwagi mocarstw, jako to: rewizyą postanowień traktatu berlińskiego, które straciły pierwotne znaczenie, i wynalezieniem środków zadowolenia szeregu prawdziwych interesów Turcyi i półwyspu bałkańskiego.

Projekt programu konferencyi, zawierający 9 punktów, tworzy już od przeszło dwóch miesięcy przedmiot zawikłanych rokowań między poszczególnymi gabinetami, ostateczne jednak porozumienie dotychczas nie zostało osiągnięte. Główna trudność polegała dotychczas w różnicy zapatrywań Austro-Węgier i Rosyi co do kompetencyi konferencyi. Gabinet austro-węg. zgadzając się na przyjęcie kwestyi Bośni i Sandżaku nowobazarskiego do programu konferencyi, oświadczył jednakże, że nie można nad temi dwiema kwestyami obradować. Równocześnie pertraktował rząd austro-węg. z Turcyą w sprawie bezpośredniej konferencyi i obstawał przy tem, aby konferencya wyłącznie ograniczała się na przyjęciu do wiadomości tego porozumienia, oraz co do zniesienia traktatu berlińskiego.

Gabinet petersburski ze swej strony uważał za niemożliwe przyłączyć się do tego zapatrywania. W istocie nie można było przeoczyć, że Austrya otrzymała prawo okupacyi Bośni i utrzymania garnizonu w sandżaku, jednakże nie na podstawie specyalnej umowy z Turcyą, tylko na podstawie traktatu berlińskiego, z czego wynika, że przyznane prawo nie może być zmienione bez zgody wszystkich mocarstw sygnatarnych.

Ten wypadek jest analogiczny z wypadkiem, który służył Europie za powód proklamowania zasad prawa międzynarodowego i która to zasada tworzy także podstawę zapatrywania rosyjskiego.

Wskazując na to, że w r. 1871, gdy Rosya nie uznała więcej jako obowiązujących kilku postanowień traktatu paryskiego, mocarstwa postawiły warunek, ażeby na specyalnie zwołanej konferencyi wszystkie wchodzące w grę kwestye rozważono bez uprzedzeń i z pełną wolnością opinii i obradowania — depesza cyrkularna podnosi co do bezpośrednich rokowań między Austro-Węgrami a Portą, że taka umowa może wprawdzie sprawie służyć, ale nie może wcale prejudykować kwestyi sankcyonowania przez mocarstwa, ani też wstrzymać w zupełnej rozciągłości wolnych narad nad tą sprawą.

W końcu gabinet petersburski sądził, że konferencya wcale nie może się ograniczyć na zwykłem zniesieniu art. XXV traktatu berlińskiego. — W tym kierunku mieliśmy przyczynę ponownie powołać się na przykład konferencyi londyńskiej, gdzie nietylko zniesiono art. XI, XIII i XIV traktatu paryskiego, ale gdzie także zawarto specyalny traktat, który zawierał zmianę wspomnianego aktu międzynarodowego.

Dlatego — naszem zdaniem — przyszła konferencya, jeżeli mocarstwa się w kwestyi bośniackiej porozumią, musi nie tylko znieść art. XXV, ale także **stworzyć nowe postanowienia, zawierające szczegółowe i dokładne uregulowanie nowej sytuacyi w Bośni i Hercegowinie.**

Na szczęście ujawnia się teraz możliwość usunięcia różnicy zdania między Rosyą a Austro-Węgrami przez środki możliwe do przyjęcia przez obie strony. W komunikacie, jaki gabinet rosyjski właśnie otrzymał, **rząd austro-węgierski nie obstaje więcej przy żądaniu, aby sprawę Bośni i Hercegowiny usunięto z wszelkich obrad mocarstw,** i proponuje nowy modus, podług którego narady nad kwestyami konferencyjnemi mają być zastąpione przez poprzednie rokowania gabinetów. Ten modus jest, naszem zdaniem, połączony ze znacznemi niedogodnościami, zwłaszcza, ponieważ jest skomplikowany i powolny, jednakże z drugiej strony nie można zaprzeczyć, że może usunąć niebezpieczeństwo ostrych dyferencyj na konferencyi. Oprócz tego modus ten, jak się zdaje, chroni w sposób dostateczny zasadę Rosyi od samego początku, mianowicie, że wszystkie sprawy programu, a więc i punkt, odnoszący się do Bośni i Hercegowiny, mają charakter ogólno-europejski i nie mogą być inaczej, jak tylko za zgodą wszystkich mocarstw sygnatarnych ostatecznie rozwiązane i z powodu tego muszą tworzyć podstawę dla wolnych narad gabinetu.

Rząd rosyjski chcąc zamanifestować zgodność swych życzeń, jest skłonnym nie sprzeciwiać się temu systemowi. Gabinet rosyjski zwrócił się teraz do gabinetu wiedeńskiego z propozycyą, ażeby ten podał swój projekt do wiadomości innych mocarstw. Jeżeli te mocarstwa wyrażą gotowość zgody na ów modus, wtedy gabinet petersburski nie omieszka podczas dalszych narad wypowiedzieć swojego zapatrywania co do punktów programu konferencyi, które mają dla Rosyi szczególne znaczenie.

Komunikat gabinetu wiedeńskiego.

Wiedeń. W sprawie depeszy cyrkularnej Izwolskiego dowiaduje się „Politische Korespondenz", że równocześnie także ze strony gabinetu wiedeńskiego wystosowany będzie do innych mocarstw komunikat w sprawie konferencyi, a mianowicie cała korespondencya, jaka się w ostatnich tygodniach odbyła między Wiedniem a Petersburgiem, zostanie podaną do wiadomości innych gabinetów, poczem treść najważniejsza zostanie ogłoszoną.

Nota bułgarska.

(Tel. „N. Reformy").

Sofia. Bułg. ag. telegr. donosi, że rząd bułgarski wystosował do przedstawicieli mocarstw notę, w której zaznacza, iż ogłoszenie niezawisłości Bułgaryi nastąpiło z własnej inicyatywy, było konieczne i nie kryło w sobie wcale zamiarów agresywnych przeciw Turcyi. Podczas gdy zachowanie się Bułgaryi było od pierwszej chwili poprawne i Bułgarya, aby nie przeszkadzać ustaleniu się nowego rządu w Turcyi, nie przedsięwzięła mobilizacyi i uwolniła rezerwistów — Turcya przeciwnie wysyłała coraz to nowe wojska na granicę bułgarską i prowadzi dotychczas politykę, która bynajmniej nie umacnia Bułgaryi w dotychczasowych postanowieniach. Turcya występuje z niewłaściwem żądaniem, nadającem się raczej do zerwania stosunków sąsiedzkich i widocznie stara się zyskać na czasie, aby przygotować się lepiej pod względem wojskowym, a potem zająć wobec Bułgaryi groźną postawę, celem poparcia swych żądań, nie nadających się do przyjęcia.

Bułgarska nota zwraca uwagę mocarstw na groźne stanowisko Turcyi, zawiadamia o zamierzonem wydaniu przez Bułgaryę zarządzeń ku obronie interesów i bezpieczeństwa kraju, wprzód jednak w interesie pokoju prosi mocarstwa o poczynienie koniecznych kroków, których wymaga obecna krytyczna chwila, kryjąca w sobie niebezpieczeństwo dla pokoju. Odpowiedzialność za następstwa obecnego położenia nie padłaby na Bułgaryę, której postępowanie wobec Turcyi było poprawne.

Wypadki bałkańskie.

(Telegr. „N. Reformy").

Zbrojenia Serbii.

Belgrad. Minister wojny przedłożył skupczynie nowy projekt ustawy w sprawie drugiego dodatkowego kredytu **7 milionów denarów.**

Rokowania austro-tureckie.

Wiedeń. „W. Allgem. Zeitung" donosi z Konstantynopola: Jeden z tutejszych dzienników na podstawie — jak twierdzi — autentycznych informacyj donosi, że Austro-Węgry pod żadnym warunkiem nie chcą zapłacić Turcyi odszkodowania w jakiejkolwiek formie.

Konstantynopol. Pod przewodnictwem wielkiego wezyra odbyła się tu konferencya w sprawie rokowań z Austro-Węgrami. W konferencyi brał udział prezydent „dette publique" Bloch.

Z dworu serbskiego.

Zemuń. Z Belgradu donoszą, że między królem Piotrem a jego bratem Arsenem przyszło do bardzo ostrego konfliktu. Król Piotr bowiem odebrał ks. Arsenowi jego roczne apanaże, w wysokości 50.000 franków. Księcia oburzyło to tembardziej, że stracił prawie cały swój majątek, który oddał królowi Piotrowi na agitacyę, w czasie gdy ten był pretendentem do tronu serbskiego. Król przyrzekł mu wtedy dożywotne apanaże i teraz odebrał mu je. Ks. Arsen zarzuca królowi złamanie słowa i niewdzięczność.

Parlament turecki.

Konstantynopol. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu odbywało się dalej czytanie depesz gratulacyjnych. Następnie podczas rewizyi certyfikatów wyborczych przyszło do zajścia, mianowicie gdy jeden z posłów zawołał o pewnym wyborze, że odbywał się pod auspicyami sułtana, dało się słyszeć gwizdanie. Wkońcu wybrano do prezydyum trzech Młodoturków, między nimi Achmeda-Rizę. Z tych trzech ma sułtan zamianować prezydenta parlamentu.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Na wczorajszem posiedzeniu było obecnych kilku dyplomatów.

Dziedzictwo tronu tureckiego.

Konstantynopol. Krąży tu znowu pogłoska, że następca tronu Reszad effendi ma zamiar zrzygnować ze swoich praw na rzecz ulubionego syna sułtana Burhan Edina. Równocześnie słychać, że ustawa familijna tureckiego domu panującego ma być zmieniona, celem zaprowadzenia bezpośrdniego dziedzictwa tronu.

Berlin. Konserwatywny dziennik „Hamburger Nachrichten" atakuje ostro prezydenta parlamentu, za wysłanie depeszy gratulacyjnej do parlamentu tureckiego i nazywa ten krok przekroczeniem kompetencyi parlamentu.

TELEGRAMY

z dnia 24 grudnia.

Budapeszt. W stanie chorego ministra Kossutha, który cierpi na zapalenie stawów, nastąpiło znowu pogorszenie.

Dostawy soli kamiennej.

Wiedeń. B. kor. donosi: Akcya zainicyonowana przez Koło polskie w sprawie dostawy dobrej soli kamiennej po cenie 20 hal. za 1 kg., skończyła się pomyślnie. Komisya ministeryalna pod kierownictwem szefa sekcyi, Kniaziołuckiego, przy udziale wiceprezydenta kraj. dyrekcyi skarbu Prokopowicza i referenta Banku krajowego radcy Miciewicza, stwierdziła na miejscu w Wieliczce, że skargi na lichą sól, zmieszaną z ziemią, i na brak soli kamiennej w handlu galicyjskim, były w znacznej części uzasadnione. Celem uchylenia słusznych żalów ludności, zarządzono, aby w Wieliczce i Bochni tylko oczyszczoną sól kamienną oddawano Wydziałowi krajowemu. Zarządzono dalej, aby sprzedawano biuru Wydziału krajowego sól kamienną w okruchach wraz z solą szybikową i to po cenie 20 hal. za klg. Biuro Wydziału krajowego będzie miało pierwszeństwo do pobierania tej soli, a referent Wydziału krajowego zapewnił, że obecnie postara się o to, aby we wszystkich agencyach Wydziału krajowego zastosowano się ściśle do umowy z rządem. Koszta łamania i czyszczenia soli ponosi skarb państwa.

Na konferencyi, którą się odbyła po powrocie komisyi ministeryalnej w prezydyum Koła polskiego i z ministrem dla Galicyi, przyjęto te zarządzenia do wiadomości.

Rokowania czesko-niemieckie.

Wiedeń. „Zeit" donosi, że rokowania czesko-niemieckie dlatego mają niekorzystny obrót, ponieważ Niemcy żądają, aby Czesi zrzekli się tych praw językowych, które nabyli „via facti" i to na tak długo, aż ustawa językowa je ureguluje. Czesi stanowczo temu żądaniu odmawiają.

Węgierska kwestya wojskowa.

Wiedeń. Prezydent dr Wekerle miał wczoraj w południe dłuższą konferencyę z bar. Aerenthalem. Po południu wyjechał z powrotem do Budapesztu.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" stwierdza, że prezydent Wekerle znalazł wczoraj w Wiedniu sytuacyę inną, aniżeli była ona za ostatniego pobytu hr. Andrassego tamże. Hr. Andrassy mógł wyjechać z Wiednia z przekonaniem, że żądania wojskowe Węgrów będą uwzględnione. Wczoraj sytuacya była inna. „N. Fr. Presse" twierdzi, że opozycya przeciw żądaniom Węgrów pochodzi od arc. Franciszka Ferdynanda. Dziennik wnosi to z tego, że stanowisko kierujące w opozycyi zajmują osoby stojące blisko arcyksięcia. „Zeit" sprowadza opozycyę przeciw żądaniom Węgrów na wpływy stojące po za odpowiedzialnością parlamentu.

Awans w armii.

Wiedeń. Awans noworoczny w armii odbędzie się w tym roku normalnie, z zastosowaniem nowych przepisów awansowych. Jednoroczni ochotnicy nie zostaną mianowani porucznikami, natomiast 3000 jednorocznych ochotników zostanie zamianowanych chorążymi (Fähnrich), 3000 chorążych rezerwowych zostanie posuniętych do rangi poruczników, a około 1200 kadetów do rangi chorążego.

Odwołanie podróży Edwarda VII do Berlina.

Berlin. Dzienniki tutejsze donoszą z Londynu, że król Edward miał oświadczyć, iż nie chce jechać teraz do Berlina, nie z powodu złego stanu zdrowia, tylko z powodu stosunków zmienionych w Berlinie. — „Frankf. Ztg" występuje przeciw temu i twierdzi, że stosunki w Berlinie wcale się nie zmieniły, tylko cesarz Wilhelm z powodu ostatnich zajść, z przyczyn zrozumiałych, rzadziej występuje publicznie.

Z Izby francuskiej.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych stała na porządku dziennym interpelacya w sprawie Maroka. Minister spraw zagranicznych Pichon prosił o odroczenie dyskusyi nad tą interpelacyą. — Odroczenie uchwalono 296 głosami przeciw 250.

Po buncie w legii cudzoziemskiej.

Berlin. Przywódca buntu w legii cudzoziemskiej rzekomy hr. Rhode, nazywa się właściwie, jak stwierdzono, Adolf Cadur i pochodzi z Księstwa Poznańskiego, gdzie w kilku miastach dokonał licznych oszustw.

Sprawa Kongo.

Paryż. „Echo de Paris" donosi, że między rządem francuskim a belgijskim toczą się rokowania w sprawie zapewnienia Francyi prawa pierwszeństwa na wypadek, gdyby państwo belgijskie chciało sprzedać Kongo.

Z Persyi.

Teheran. W ambasadzie tureckiej znajduje się obecnie 400 osób, a w ambasadzie austro-węgierskiej około 100 osób, które szukały schronienia. Inne ambasady, także angielska, odmówiły azylu. Silne oddziały kozaków i żandarmeryi utrzymują porządek.

Położenie w Wenezueli.

Carracas. Przeciw byłemu prezydentowi Castro poczynione będą kroki o wydanie go Wenezueli, jako zdrajcy stanu. Castro bawi chwilowo w Berlinie.

Carracas. Wiceprezydent Gomez wypuścił na wolność wszystkich więźniów politycznych.

Londyn. B. Reutera donosi z Carracas, że minister spraw wewnętrznych wydał proklamacyę do gubernatorów poszczególnych stanów o wezwanie ludu do popierania rządu, celem utrzymania spokoju i porządku w całym kraju.

Wenezuela i Holandya.

Carracas. Rząd wenezuelski donosi, że chce kwestye sporne z Holandyą w sposób pokojowy załatwić. Holandya wydała też polecenie co do zastanowienia nieprzyjacielskich kroków przeciw Wenezueli.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 24 grudnia.

Kalendarzyk kościelny: Wigilia, Adama i Ewy.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 40, zachód o godz. 3 min. 40; długość dnia godzin 8 min. 00.

Teatr miejski w Krakowie: zamknięty.

Teatr ludowy: zamknięty.

Opłatek: w „Resursie urzędniczej" o godz. $^{1}/_{2}$ do 1 w południe i w Klubie pocztowym.

W piątek:

Teatr miejski: „Noc listopadowa".

Teatr ludowy: po poł. „Twardowski na Krzemionkach"; wieczorem „Tajemnica ruin".

W sobotę:

Teatr miejski: po poł. „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem „Car Samozwaniec".

Teatr ludowy: po poł. „Dwanaście żon Jafeta"; wieczorem „Karnawał warszawski".

Najbliższy, ostatni przed Świętami numer naszego dziennika ukaże się dzisiaj po południu o zwykłej porze, t. j. po godzinie 2-giej. Ponieważ z powodu dnia wigilijnego administracya „Nowej Reformy" zamknięta już będzie o godzinie 6 wieczorem, prosimy odbiorców o wczesne zgłaszanie się po dziennik, który ukaże się w znacznie zwiększonej objętości.

Opłatek w „Sokole" krakowskim odbył się wczoraj wieczorem przy licznym udziale członków Towarzystwa i ich rodzin. Duża sala „Sokoła" i galerye przybrana była draperyami o kolorach narodowych i gminnych, z emblematami polskiemi i miasta Krakowa. — W rogu sali ustawiono duże drzewko, a pod niem stoły z fantami, przeznaczonemi do rozlosowania przy loteryi domowej.

Członkowie zasiedli przy kilku dużych stołach. Główne miejsce zajął prezes „Sokoła", radca m. Turski, w towarzystwie wiceprezesa dra Rowińskiego i naczelnika gniazda d. Rucińskiego, dalej kapelan „Sokoła" krakowskiego, ks. Zygmunt Janicki, gwardyan OO. Reformatów, poseł dr Bandrowski, radcy miejscy dr Gertler, Drozdowski i inni, prof. uniwersytetu dr Cybulski, prezes „Gwiazdy" p. Bujas i t. d. Osobny stół zajęli weterani z r. 1863 z Przytuliska, obok nich inni uczestnicy powstania. Na trybunie zajęła miejsce orkiestra amatorska „Sokoła", przygrywając w czasie kolacyi pod batutą kapelmistrza d. Urygi. Wśród gości wymienić należy także grono druhów z zaboru rosyjskiego, bawiących okazyjnie w naszem mieście.

Uroczystość rozpoczęła się serdecznem przemówieniem kapelana ks. Janickiego, poczem wznosili toasty: prezes Turski, ks. Janicki, prof. Magiera, p. Adam Staszczyk, dr Gertler, inżynier Zawiejski i jeden z Królewiaków.

Po wieczerzy nastąpiło rozlosowanie fantów. — Wśród ożywionej rozmowy, przeplatanej popisami orkiestry, zebranie przeciągło się do późnej godziny.

Rozsyłanie życzeń noworocznych i świątecznych w coraz szerszych kołach wychodzi z mody, a stereotypowe słowa „Z powinszowaniem Nowego Roku", na pruskich do tego pocztówkach, tracą walor na korzyść praktycznego a chwalebnego zwyczaju składania datków i ofiar na cele narodowe i humanitarne. Jak najgoręcej zwyczaj ten należy zalecać i propagować; przemawiają za tem liczne, wielkiej doniosłości potrzeby i zadania społeczne. Do ofiarności publicznej odwołuje się uniwersytet ludowy, biuro ubogich miasta Krakowa, a przedewszystkiem Towarzystwo szkoły ludowej. — We Lwowie na specyalne bloki, rozmieszczone w lokalach publicznych, płyną obfite datki; w Krakowie T. S. L. (Koło V im. Asnyka) wydało pięknie wykonane „Karty uwolnienia od życzeń noworocznych", które nabywać można w sklepach krakowskich i u kursorów T. S. L., którzy roznosić je będą członkom T. S. L. Kartę taką, stwierdzającą złożenie datku na cele oświaty narodowej, nabywca może umieścić na drzwiach mieszkania i w ten sposób uwolnić się od zbyt natarczywych powinszowań.

„Krasnoludki" na scenie, siłami dziecięcemi wystawione, budzą wielkie zainteresowanie, szczególniej wśród dzieci. Prześliczne melodye, dobrane do piosenek przez p. Br. Lipińską, będą odśpiewane przez chór świeżych, dobrze wyszkolonych głosików. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa pod przewodnictwem sił fachowych. Bilety dla dzieci po 60 h, dla dorosłych po 1 K są do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek, Linia A—B) i w czytelni uniwersytetu ludowego (ulica Szewska l. 16). Przedstawienie w niedzielę, dnia 27 grudnia, o godz. 3 po poł., w sali klubu pocztowców.

W Tow. Strzeleckiem odbędzie się opłatek dla członków Towarzystwa i ich rodzin nie 31 b. m., lecz 5 stycznia.

Odczyty dla młodzieży. Staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego" odbyły się w grudniu 4 odczyty dla młodzieży. Pierwszy odczyt na temat: „Listopadowe powstanie" ilustrowany obrazami świetlnymi i urozmaicony deklamacyami, zgromadził tak licznych słuchaczów, że ich obszerna aula szkoły realnej pomieścić nie mogła. Równocześnie odbył się odczyt o św. Mikołaju dla młodszej dziatwy. Prelegentka opowiadała zasłuchanej dziatwie o tym ukochanym przez nich świętym, któremu dzieci zawdzięczają tyle chwil radosnych. Na dalszych dwóch odczytach p. Radwańska mówiła o świecie istot mikroskopijnych, ukazując świat, tak długo nie znany, który jednak badawszy umysł ludzki potrafił wykryć i podpatrzyć życie małych istot, mających doniosłe znaczenie w gospodarstwie przyrody. Prelegentka jasnym, naukowym a jednak przystępnym wykładem potrafił tak zająć młode audytoryum, że po jej wykładzie zgłosili się nowi amatorowie po bilety na przyszłe wykłady. Wykład był ilustrowany licznymi obrazami świetlnymi. Sekcya odczytowa nabyła na własność skioptikon i zamierza wszystkie następne odczyty uzmysławiać i urozmaicać obrazami świetlnymi.

Usiłowane samobójstwo. Do kamienicy przy ul. Garbarskiej l. 19 zawezwano wczoraj wieczorem pogotowie ratunkowe, gdzie 20-letni krawiec z Królestwa, Felicyan Sobczański, w zamiarze samobójczym zażył około 30 gramów amoniaku. Pogotowie wypompowało żołądek desperatowi, poczem przewiozło go do szpitala św. Łazarza. Powodem kroku samobójczego były, według opowiadania Sobczańskiego, niesnaski rodzinne. Stan desperata względnie dobry.

Pokąsanie przez konia. Policya aresztowała Wojciecha Poznańskiego z Bieńczyc, którego koń na Rynku kleparskim pogryzł dotkliwie przechodzącą Salomcę Tennenbau.

Listy gończe. Wczoraj nadszedł do dyrekcyi policyi krakowskiej list gończy z Przemyśla z zawiadomieniem, że zbiegł stamtąd Aleksander Halberstein, 27 lat liczący, brunet, średniego wzrostu, który zdefraudował 400 K. Dziś list gończy nadszedł z Jarosławia z doniesieniem, że z domu rodziców zbiegł Jakób Ohrenstein, izraelita, mały, brunet, w krótkim futerku. Zbieg udał się prawdopodobnie do Krakowa.

Egzamina dojrzałości eksternistów. „Gazeta Lwowska ogłasza, że egzamina dojrzałości w terminie letnim 1909 r. będą się odbywały w gimnazyach dla eksternistów: W I polsk. w Tarnopolu, w filii IV gimn. we Lwowie, I polsk. w Przemyślu, w II w Rzeszowie, w II w Stanisławowie, św. Anny w Krakowie, w I i II we Lwowie; dla eksternistek: w III we Lwowie w I i II we Lwowie; w szkołach realnych dla eksternistów i eksternistek w Krakowie w II szkole i we Lwowie w II szkole.

Nowa gmina. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwaloną przez galicyjski Sejm ustawę, dotyczącą utworzenia samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Kalinówka z przysiółka Kalinówki, który należał dotychczas do gminy Pryszkowce w pow. bobreckim.

Śledztwo w sprawie Siczyńskiego. Ze Lwowa telefonują nam: „Słowo Polskie“ donosi, że śledztwo w sprawie Siczyńskiego nie jest jeszcze ukończone, wobec czego rozprawa przeciw Siczyńskiemu nie odbędzie się — jak zapowiedziało „Diło“ — w styczniu, lecz później. Prof. dr Sieradzki i dyrektor Zakładu obłąkanych dr Kohlberger przesłuchują szereg świadków, słuchanych już podczas pierwszej rozprawy, oraz wielu świadków nowych. Między innymi przesłuchano woźnych namiestnictwa, którzy byli obecni podczas zamordowania ś. p. hr. Potockiego i komisarzy policyjnych. Przesłuchanych będzie jeszcze 17 świadków. Doniesieniem „Diła“, jakoby rozprawa Siczyńskiego miała się odbyć w styczniu, przeczy i to, że rozprawy na styczeń są już rozpisane, a niema wśród nich wcale sprawy Siczyńskiego.

Sprawa Ilnickiego. Ze Lwowa telefonują nam: Aresztowany swojego czasu we Lwowie Serafin Ilnicki, sprawca zamachu na posła rosyjskiego w Szwajcaryi, przebywa dotychczas w zakładzie obłąkanych w Kulparkowie. Pomimo upływu dwu miesięcy, nie poddano go jeszcze badaniom psychiatrów, jak twierdzi dyrekcya zakładu, dlatego, że sąd nie wydał jeszcze stósownego polecenia.

Telegraf i telefon na Podolu. Z Tarnopola telegrafuje nasz korespondent: Uszkodzenia linii telegraficznej zostały już naprawione. Telefon na linii Tarnopol-Podwołoczyska naprawiony będzie we czwartek, a sieć lokalną Skałat-Tarnopol-Chorostków naprawią robotnicy ruscy podczas świąt.

Zapis na szkołę polską w Lublinie. Z Lublina telegrafują: Tutejszy przemysłowiec Juliusz Vetter zapisał 80.000 rubli na szkołę polską handlową w Lublinie.

Z sądów wojennych. Pisma warszawskie donoszą: Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie Karola Lipkowskiego, oskarżonego o zabójstwo na tle porachunków partyjnych, a dalej: dwóch Antonich Marciniaków, Jana Piątkowskiego, Jana Kopczańskiego, Jana Tuszkę i Stanisława Kubickiego, oskarżonych o napad na proboszcza parafii Goryń w powiecie radomskim.

Egzekucye w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: We środę nad ranem na stokach cytadeli powieszono Andrzeja Gałeckiego i Jana Sachanowicza, skazanych na śmierć za rabunki.

Bandytyzm w Królestwie. Z Siedlec donoszą do pism warszawskich: W lesie Proszyńskim na szosie prowadzącej do osady Mordy, kilku bandytów napadło na jadących czterech kupców żydów i zabrali im 63 rb. W tej właśnie chwili nadszedł od strony Siedlec Josek Goldhaber i poznał napastników. Bandyci po krótkiej naradzie, z obawy, aby Goldhaber ich nie wydał, powiesili go na drzewie koło szosy.

Prawdziwy spadek amerykański. Zamieszkała w Suwałkach uboga rodzina żydowska Awejde, otrzymała z Ameryki od jakiegoś adwokata wiadomość, że w Nowym Jorku zmarł ich krewny, emigrant, który pozostawił 19.000.000 rubli majątku. Adwokat prosił o przysłanie mu upoważnienia do przeprowadzenia procesu spadkowego. Lecz rodzina Awejdów, w przekonaniu, że to tylko mistyfikacya, upoważnienia takiego nie posłała. Wtedy adwokat nowojorski osobiście przybył do Suwałk i oświadczył, że bierze na siebie wszystkie koszty procesu, gdyż spadkobiercy dadzą mu ze spadku 3,000.000 rubli. Układ doszedł do skutku. Przed kilku dniami rodzina Awejde otrzymała wiadomość, że sądy uznały ich prawa do spadku i wysłano już do Suwałk 16,000.000 rubli. Niespodziewani milionerzy ofiarowali 50.000 rubli na budowę nowej synagogi.

Szantażyści rosyjscy. Z Wiednia telefonują nam: Wczoraj odbyła się przed tutejszym sądem rozprawa przeciw dwom emigrantom rosyjskim: Moszkowi Weinerowi i Aleksandrowi Karnelikowi, oskarżonym o usiłowane wymuszenie. Pisali oni listy do kilku tutejszych osobistości, między temi do jednego lekarza, z żądaniem pieniędzy, a w razie odmowy grozili zastrzeleniem. Moszko Weiner został skazany na 3 miesiące więzienia, a Karnelik na 48 godzin aresztu.

Trzęsienie ziemi. Z Sarajewa telegrafują: Wczoraj o godz. 12 w południe odczuto tu silne trzęsienie ziemi, które jednakże nie wyrządziło szkody.

Manifestacya w teatrze. Z Berlina telegrafują: Podczas przedstawienia w teatrze miasta lotaryńskiego Diedenhofen sztuki francuskiej „Fille de Roland“, publiczność urządziła gorącą manifestacyę na rzecz Francyi. Obecni na przedstawieniu oficerowie opuścili teatr.

Proces o bojkot. Z Waszyngtonu telegrafują: Prezydent amerykańskiego związku robotniczego Gompez został zasądzony na rok więzienia, wiceprezydent Mitchel na 9 miesięcy, a sekretarz Morison na 6 miesięcy, a to z powodu skargi jednej z fabryk za to, że Związek robotniczy przyjął tę fabrykę na t. zw. „czarną listę“ i fabryka ta była bojkotowaną przez robotników.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało koncepistę pocztowego Antoniego Kostyszyna naczelnikiem pocztowym dla okręgu galicyjskiej dyrekcyi poczt i telegrafów.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował starszymi oficyałami kancelaryjnemi oficyałów kancelaryjnych Jana Płachtę w Nowym Sączu, Stanisława Kościńskiego w Krakowie, Sisze Felda w Skawinie i Michała Denkę w Dobczycach.

„Wiener Ztg“ ogłasza: Prof. szkoły przemysłowej w Krakowie, dr Stanisław Anczyc, zamianowany został zwyczajnym profesorem mechanicznej technologii na politechnice we Lwowie.

Zmarli:

Jan Ćwiercz, kursor Tow. Szkoły Ludowej, zmarł wczoraj w Krakowie w 78 roku życia. — Wszyscy w żywej pamięci mają postać siwowłosego starca, który w ostatnich kilku latach chodził z puszką, zbierając grosz na szkołę ludową.

Zmiany w stanie posiadania realności.

W stanie posiadania realności w mieście Krakowie w miesiącu listopadzie zaszły następujące zmiany:

I. Przez kontrakt kupna: Dom II-piętrowy z I-piętrową oficyną przy ul. Grodzkiej l. s. 73 nabyła Salomea Peiperowa od Ignacego Mossakowskiego za 94.000 K. — Pół części domu przy ul. Zielonej l. s. 134 nabyła Ryfka Zweig od Arona Zweiga za 13.511·84 K. — Dom III-piętrowy przy ulicy Długiej l. s. 222 nabyli Izydor Jan 2 im. i Anna z Kokowskich Sztandingerowie po pół części od Juliana Wiśniowskiego za 62.000 K. — Dom I-piętrowy przy ul. Józefa l. s. 264 łącznie z domem II piętrowym przy ul. Józefa l. s. 165 nabyli Jakób i Sara z Kolelskich Achlerowie po pół części od Barucha Lewensteina i Wilhelma Rosenbauma za łączną kwotę 96.000 K. — Dom III-piętrowy przy ul. Basztowej l. s. 211 nabyli Henryk Godewski, Bernard i Sabina Rosenstockowie po jednej trzeciej części od Gabryeli z Kaczmarskich Stępińskiej za 360.000 K. — Dom II-piętrowy przy ul. Radziwiłłowskiej l. s. 255 nabyła Michalina Krzanowska od Stanisława i Katarzyny Janików za 98.000 K. — Parcelę gruntową przy ul. Blichowej lwh. 1151 łącznie z parcelą gruntową przy ul. Blichowej lwh. 2126 nabył Jan Willer od Ludwika i Maryi Regieców za łączną kwotę 11.800 K. — Dom III piętrowy przy ul. Długiej l. s. 12 nabyli Ludwik i Karolina Sewerinowie za 34.000 K. — Dom II-piętrowy przy ul. Piekarskiej l. s. 418 nabyli Ignacy recte Izaak i Beila z Hilfsteinów Kleinbergowie od Barucha Lewensteina i Wilhelma Rosenbauma za 60.000 K. — Dom II-piętrowy przy ul. Felicyanek l. s. 179 nabyła Regina z Hirschów Simcho od Antoniego Siwka za 60.000 K. — 13.608/1,492.992 części domu przy ul. Skawińskiej l. s. 38 i 39 łącznie z 13.608/1,492.992 częściami domu przy ulicy Skawińskiej l. s. 44 nabyli Majer Jonkler i fabryka wapna Schenberga i Lipschütza po połowie od Józefa Beera Dunkelbluma za łączną kwotę 3500 K. — 66.608/1,492.992 części domu przy ulicy Skawińskiej l. s. 44 łącznie z 66.608/1,492.992 części domu przy ul. Skawińskiej l. s. 38 i 39 nabyli Majer Jonkler i fabryka wapna Schenberga Lipschütza po połowie od Sussli vel Zofii Dunkelblumowej za łączną kwotę 3500 K. — Dom II-piętrowy przy ul. Topolowej l. s. 239 nabyła Emilia Mylius od Katarzyny Czyżewicz za 50.000 K. — Dom II-piętrowy przy ul. Wrzesińskiej l. s. 486 nabyli Fischel i Kreindla z Plessnerów Strengerowie po pół części od Remigiusza i Heleny Wiskidów za 147.000 K.

Część parceli l. k. 492 o obszarze 121 metr. kwadr„ wydzieloną z realności l. s. 333, nabyła gmina m. Krakowa od Sandela Nussbauma, Eidli Pamm, Debory Grossbard i Gusty Nussbaum za 4080 K na uregulowanie ulicy Trynitarskiej. — Dom I-piętrowy przy ul. Długiej l. s. 277 nabyła Marya ze Stanowskich Elterleinowa od Juliana i Michaliny Wiśniowskich za 57.000 koron. — Dom I-piętrowy przy ul. Dietlowskiej l. s. 373 nabyli Bernard Schlesinger i Leib Schönfeld po połowie od dra Stanisława Brauna za 26.400 K. — Parcelę gruntową przy ul. Dietlowskiej lwh. 2707 i 2700 nabyli Schaja i Gittia Gutterowie od dra Stanisława Brauna za 56.000 K.

II. Przez inne umowy: Dom II-piętrowy przy ul. Krupniczej l. s. 340 wartości 176.000 K nabyła drogą zamiany Łucya z Butlerów Langrodowa za parcele gruntowe objęte wykazami hipot. 2188, 2670 i 2671 wartości łącznej 27.236 koron od Maurycego Waldmana dopłacając mu 153.865·83 K gotówką.

II. Przez sprzedaż przymusową: Dom II-piętrowy przy ul. Studenckiej l. s. 242 oszacowany na 78.660 K nabył Zygmunt Marconi za 70.350 K.

III. Przez śmierć właściciela: Część realności literą c oznaczoną przy ul. Szerokiej l. s. 912 wartości 4400 K otrzymała w spadku Jetti Goldnagel po bł. p. Beli Schläfrig. — Dom II-piętrowy przy ulicy Krupniczej l. s. 24 wartości 67.969·80 K otrzymali w spadku po ś. p. Janie Brzozowskim, Władysław i Tadeusz Brzozowscy po połowie. — Dom II-piętrowy przy Brackiej l. s. 163 wartości 65.466·60 K otrzymał w spadku po ś. p. Zofii z Muczkowskich Lepszowej małoletni Kazimierz Lepszy, — a) dom II-piętrowy przy ul. Zwierzynieckiej l. s. 37; b) dom I-piętrowy przy ul. Smoleńsk l. s. 63; c) parcelę gruntową przy ul. Smoleńsk lwh. 1976 otrzymali w spadku po ś. p. Janie Kazimierzu 2-im i Teofili Pękalskich małoletnia Marya Muchowicz trzy szóste części, Honorata Broszkowa jedną szóstą część, małoletnia Józefa Kraus jednę szóstą część i Maurycy Herz jako cesyonaryusz Bronisława Siekierskiego jedną szóstą część.

ANATOL FRANCE.

„PUSTELNIK“.

Nie umiałem czytać, nosiłem krótkie spodenki i bona ucierała mi jeszcze nosek, a już trawiony byłem żądzą sławy. Od lat najmłodszych chciałem żyć w ludzkiej pamięci, chciałem, aby nie zapomniano o mnie po mojej śmierci. I obmyślałem sposoby ku temu, ustawiając blaszanych żołnierzy na stole jadalnym. Gdybym mógł, byłbym zdobywał nieśmiertelność na polach bitew, stałbym się podobnym do jednego z tych generałów, którym udzielałem różnych zwycięstw — na ceracie.

Brakło mi jednak konia, munduru, pułku i nieprzyjaciela, słowem rzeczy niezbędnych do sławy wojennej.

Dlatego postanowiłem zostać świętym. Wymaga to mniej akcesoryi i przynosi dużo zadowolenia wewnętrznego.

Moja matka była nabożna, czytywała mi „Żywoty Świętych“, słuchałem ich z uwagą i rozkoszą, więc mi było wiadomo, jak ci mężowie boży czynili, aby życie swe napełnić zasługą i cnotą.

Nie pociągało mnie męczeństwo, pożądałem jedynie umartwień.

Chcąc się im oddawać za młodu, pewnego dnia oświadczyłem, że śniadania jeść nie będę. Matka, nie domyślając się, o co mi chodzi, przypuściła, że jestem chory na żołądek i spojrzała na mnie z takim niepokojem, że mi się zrobiło przykro. Nie złamałem jednak postu.

Po śniadaniu, chcąc naśladować św. Mikołaja z Patras, który bogactwa swoje rozdał ubogim, przez okno w gabinecie ojca wyrzuciłem cały mój kapitał — kilkanaście centymów — a niezadowolony taką ofiarą, posłałem za niemi ulubionego bąka.

— Chłopak oszalał — rzekł ojciec do matki i kazał okno zamknąć.

Oburzył mnie taki sąd, ale pocieszała mnie myśl, że ojciec nie zna się na świętości i że nie będzie dzielił ze mną sławy.

W godzinach przeznaczonych na spacer, wkładano mi kapelusz; wyrwałem z niego piórko, aby się pozbyć wszelkich zbytków, jak błogosławiony Labrus. Na spacerze miałem wciąż oczy utkwione w ziemię, aby się nie rozpraszać, a po powrocie do domu wyciągałem włosię z kanapy i wsunąłem je za kołnierz. Podpatrzyła to bona i nie oceniając moich intencyj, wytrzepała mnie za psucie mebli.

Wieczorem zastanawiając się nad przygodami dnia tego, doszedłem do wniosku, że trudno jest praktykować świątobliwość w rodzinie. Przyszedł mi na myśl święty Antoni, który schronił się na pustynię. I ja zapragnąłem uciec od ludzi. Najodpowiedniejszą pustelnią wydał mi się labirynt w Ogrodzie botanicznym. Znajdą się tam przecież korzonki — myślałem — a na noc chować się będę do budki na wzgórzu. A obcować będę wśród wszystkich zwierząt; do stóp moich przyczołga się lew, który pazurami wykopał grób dla Maryi Egipcyanki, jak świętemu Antoniemu — ukaże mi się człowiek z nogami koźlemi i kość z ludzkiem popiersiem. A może anieli uniosą mnie do nieba na swych skrzydłach, wśród cudownego pienia.

Ogród ten wydawał mi się podobny do raju. Oddawna już podczas spacerów z boną doznawałem w nim nadziemskiej uciechy. Niebo nawet wydawało mi się czystsze, a w chmurach, przesuwających się nad klatką tygrysa, nad jamą niedźwiedzi i domkiem słoniów, dostrzegałem Boga Ojca z mleczną brodą w długiej szacie niebieskiej. Wyciągał ręce błogosławiąc i mnie, i antylopę, i gazellę, i lwa i gołąbkę; — a gdym usiadł pod cedrem Libanu, zdawało mi się, że widzę promienie, które Ojciec Niebieski z palców swych spuszcza na mą głowę. Zwierzęta, jedzące z mojej ręki, przypominały mi to, co matka opowiadała mi o Adamie i dniach ludzkiej niewinności. Wszystkie zwierzęta zgromadzone tu jak w arce patryarchy, były mi bliskie, bratnie. I nie dziwiło mnie, że w tym raju chodzą żołnierze i wszelacy przekupnie. Dobrze mi było wśród tych maluczkich, mnie najmniejszemu z nich. Usnąłem z postanowieniem zamieszkania w tym ogrodzie, aby iść w ślady świętych.

Nazajutrz rano obwieściłem to matce. Roześmiała się.

— Któż ci tę myśl poddał? — rzekła, rozczesując mi włosy.

— Chcę być sławnym — odrzekłem — chcę wydrukować na mych biletach: „Pustelnik i święty z kalendarza“, tak, jak papa drukuje na swoich: „Laureat Akademii medycznej“.

Grzebień wypadł z rąk matki.

— Piotrusiu! — zawołała — Piotrusiu! To wielki grzech!

Zwracając się do ojca, dodała:

— Słyszałeś! W siódmym roku życia chce już być sławnym!

— Uspokój się — rzekł ojciec — zobaczysz, że w dwudziestym roku życia sława mu zbrzydnie.

— Dałby to Bóg! — szepnęła matka — nie lubię pyszałków.

Bóg dał. Mój ojciec miał słuszność. Obchodzę się bez sławy i nie czuję potrzeby wypisywać mego nazwiska w ludzkiej pamięci.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 23 grudnia.

HOTEL KRAKOWSKI: hr. Ludwik Popiel z Ściborzyc (Król. Pol.), inż. Maksymilian Onitsch z żoną z Lublina, dr Wilhelm Knauer z Radłowa, pułk. Aleksander Semiłkow z Częstochowy, budow. Józef Taboński z Sambora dr Wiktor Kutrzeba z Jordanowa, dr Henryk Chrzanowski z Krakowa, dr Kazimierz Wagner z Wiednia, Teofil Fiszer z żoną z Częstochowy, Stanisław Achte z Czeladzi (Król. Pol.), prof. Władysław Seidel ze Lwowa, Marya Rosso z Krakowa, Zofia Dąmbska z Kaliny Wielkiej (Król. Pol.), dr Kazimierz Krzaklewski z Krakowa, radca dworu dr Wilhelm Binder z żoną z Wiednia, X. prałat Leon Laskowski ze Lwowa, eks. Dymitr Surcouff z Moskwy, generał. Kamila Horwat z Taganrogu, Jan Kwaśniewski z Detroix (Stany Zjed.).

Kawa nr 1.

5 kilowa paczka surowej K 10.80
5 „ „ palonej K 13.50

poleca i wysyła do każdej stacyi

dom wysyłkowy

Józefa Litawskiego

Kraków, stary teatr. 365

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 23 grudnia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 266·75 Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 264·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 257·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 238·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 93·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 19·90 Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 467·—. Clary 40 zł. m. k. 143·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 104·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 101·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 68·—. Oten 43 zł. 225·—. Palffy 40 zł. 195·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 51·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 26·65. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 66·—. Salm. 26 zł. m. 230·. Pożyczka Salcburga 20 zł. 106·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 177·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 482·—



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon 759. 71 287 0

Zygmunt WIECZOREK

KRAKÓW, SUKIENNICE 29.

Najlepsza bielizna męska.
Najmodniejsze krawatki.
361 15 0 Najlepsze rękawiczki.

Bardzo niskie ceny.

Na Święta!

Drób dobrze tuczony, bażanty, indyki, kapłony, pulardy, sarnina na części i w całości, zające poleca 6902 4 0

L. AKSMANN

Kraków Floryańska 31.

Porter żywiecki

nie mający konkurencyi.

Główny skład: **Ludwik Lazar, Kraków, św. Anny 3.** 309 66 0

Szukam

dla kuzynki z dobrej rodziny, wykształconej, skromnej, gospodarnej panny, posiadającej 17.000 kor., męża, starszego, wyższej inteligencyi, na dobrem stanowisku mężczyzny. — **„Protekcya“** poste restante **Lwów.** 7004

Pokój umeblowany

na II p. od frontu do wynajęcia od 1 stycznia przy ul. św. Jana 26. 368 5 0

Nowo otwarty magazyn

POD FIRMĄ

Franciszek Bałabuszyński

w KRAKOWIE — 10 Szewska 10

poleca 428 5 10

Bieliznę męską, damską i dziecięcą. — Bieliznę stołową, ręczniki i ścierki. — Bieliznę na łóżka i kołdry. — Płótna i szyrtyngi.

Wyprawy ślubne.

Wyroby trykotowe, skarpetki i pończochy, krawaty, spinki, chustki, szelki, haiki, fartuszki i parasole.

Ceny niskie. — Towary wyborowe. — TOWARÓW PRUSKICH NIE TRZYMAM.

Świeże towary kolonialne, owoce południowe, korzenie, kawy palone, herbaty, wina, wódki, rumy, koniaki, poleca po niskich cenach 425 3 0

Wielka Palarnia kawy, Handel kolonialny

H. Jurkiewicz - Kraków - Szewska 22.

Uczeń VII kl. gimn.

znajdując się w przykrem położeniu, zwraca się do Szanownej Publiczności z prośbą o udzielenie mu lekcyi lub jakiegokolwiek zajęcia. — **T. T.** poste restante **Kraków,** za okazaniem karty przyjęcia Nr 456. 400 1 0

Nauczycielka ludowa poszukuje lekcyi. Warunki przystępne. — Zgłoszenia pod **Z. P.** w Administracya „Nowej Reformy“. 260 45 0

Oddam na własność

kilkunastodniową dziewczynkę. — Zgłoszenia listowne pod **M. K.** poste restante **Kraków.** 426 4 0

Wyciąg z Cennika Lalek

Lalka „Togo“

własnego pomysłu i wyrobu, bardzo praktyczna i trwała, z głową blaszaną **prawnie zastrzeżona**

cm.	30	33	35	37	43	45	48	53
Kor.:	3·70	4·40	5·—	5·60	6·40	8·—	9·40	11·—

Lalka w krak. stroju, oczy śpiące, strój do zdjęcia

cm.	27	30	35	38	41	46	52	55
Kor.:	2·80	3·60	4·70	5·70	6·50	7·70	9·—	11·50

Lalka skórzana, z głową blaszaną, siada i klęczy

cm.	30	33	38	42	46	50	57	61	71
Kor.:	3·30	4·40	5·60	6·70	7·—	8·40	10·40	13·40	15·50

Wysyła za zaliczką wraz z opakowaniem 367 5 5

FABRYKA LALEK, Kraków, ulica Wolska 1/a.

Zakład pogrzebowy odznaczony najwyższemi nagrodami

JANA WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim. Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331. Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 246 266 0

Wypożyczalnia książek

p. f.

Czytelnia naukowa i beletrystyczna

w Krakowie, ul. św. Jana 4,

poleca **nowości naukowe i beletrystyczne** w języku polskim, francuskim i niemieckim. Warunki przystępne. Dogodna wysyłka na prowincyę. Katalog 60 h. z przesyłką 70 h. 377 13 0

SPRZEDAŻ i WYNAJEM FORTEPIANÓW i PIANIN

nowych i przegranych najlepszej marki, wypróbowanych przezemnie jako fachowca.
— Ceny fabryczne bezkonkurencyjne. — 680 13 0

Z. Raba, fortepianista, ul. św. Jana 13.

ROGÓŻKI

żelazne, kokosowe i szczotkowe oraz

SZCZOTKI

do wycierania nóg poleca w największym wyborze i najtaniej 334 12 0

Tom. Górecki, Kraków, Rynek 9.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. — Rządca drukarni L. K. Górski.